

WILHELM DĘBICKI

## ZNACZENIE ZAGOSPODAROWANIA BIESZCZAD DLA ROLNICTWA POLSKIEGO

W ubiegłym 20-leciu Polski Ludowej problem zagospodarowania Bieszczad wykraczał daleko poza ramy województwa rzeszowskiego.

W szczególności Bieszczady doczekały się specjalnej Uchwały Komitetu Ekonomicznego przy Radzie Ministrów z dnia 27 VI 1959 r., która „sprawę zagospodarowania Bieszczad i części Beskidu Niskiego” podniosła do rangi ogólnopństwowej problematyki.

Również i obecnie, w okresie usprawniania metod zarządzania naszym rolnictwem — zagospodarowanie Bieszczad nabiera specyficznego znaczenia i wzbudza szczególne zainteresowanie<sup>1</sup>.

### I

Bieszczady były do niedawna bo do 1952 roku, kiedy „odkryto” je ponownie dzikim i najbardziej zaniedbanym pod względem zagospodarowania i komunikacji rejonem w Polsce. Jeszcze i dzisiaj, pomimo wielu zmian na lepsze, Bieszczady stanowią raczej atrakcyjny ośrodek turystyczny (lecz tylko w lecie, bo zimą brak tam odpowiedniego zaplecza turystycznego) niż rejon gospodarczy w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Bieszczady są najbardziej na południowy wschód wysuniętym cyplem województwa rzeszowskiego i stanowią zachodnią część Beskidów Wschodnich, obejmując swym zasięgiem pasmo górskie, pomiędzy Przełęczą Łupkowską a wschodnią granicą państwa<sup>2</sup>.

Bieszczady, w części przynależnej do Polski, mają około 120 km długości i ok. 90 km szerokości, terenem swoim obejmują obszar ok. 348 tys. ha, co stanowi ok. 18% ogólnej powierzchni województwa rzeszowskiego. Całe województwo rzeszowskie, pod względem swego ob-

<sup>1</sup> W dniu 20 X 1964 r. odbyła się w Rzeszowie narada aktywu partyjno-gospodarczego z trzech bieszczadzkich powiatów (Lesko, Sanok i Ustrzyki), w której wziął udział P. Jaroszewicz, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR. Celem narady było ustalenie postulatów dotyczących dalszego zagospodarowania Bieszczad. Por. „Życie Warszawy” nr 261 z 30 X 1964.

<sup>2</sup> W granicach Polski znajduje się jedynie część grupy górskiej określonej jako Bieszczady Zachodnie, w odróżnieniu od ciągnących się dalej na południowy wschód, aż po rzekę Swicę (dopływ Dniestru), Bieszczad Środkowych i Wschodnich, które obecnie należą do Związku Radzieckiego.

szaru (18 662 km<sup>2</sup>) zajmuje dziewiąte miejsce pośród wszystkich województw w kraju.

Pod względem administracyjnym Bieszczady obejmują trzy powiaty: Lesko, Sanok i Ustrzyki Dolne<sup>3</sup>.

Dzielnica karpacka, której częścią są Bieszczady, stanowi pod względem fizjograficznym teren bardzo skomplikowany i posiada również bardzo zróżnicowany i zmienny klimat, pozostający pod wpływem kontynentalnego klimatu niziny węgierskiej z bardzo dużymi opadami na początku lata i stosunkowo małymi opadami w zimie (średnia roczna do 1000 mm opadów)<sup>4</sup>. Tym niemniej Bieszczady posiadają stosunkowo dobre nasłonecznienie, wynoszące około 5 godzin dziennie.

Okres wegetacyjny dla rolnictwa waha się tam w zależności od wysokości terenu i ekspozycji poszczególnych obszarów — w granicach od 160 dni w górach do 200 dni w kotlinach Dołów Sanockich.

Gleby bieszczadzkie powstały z fliszu i przeważają wśród nich gleby szkieletowe, brunatne kwaśne, gliniaste lub ilaste, z dużą domieszką kamieni.

Jeżeli chodzi o świat roślinny, to w Bieszczadach można wyróżnić jak gdyby trzy piętra roślinności:

- piętro krainy dolin (ok. 500—700 m),
- piętro dolnego regła (700—800 do ok. 1150 m),
- piętro połonin (ok. 1150—1348 m).

W Bieszczadach, w przeciwieństwie do innych gór wysokich, nie ma ponad piętrem dolnego regła — piętra górnego regła, tj. lasów świerkowych, a tylko od razu ponad nim rozciąga się piętro halne, czyli połoniny<sup>5</sup>.

Główne bogactwo Bieszczad, stanowią lasy i rozległe obszary trawa-

<sup>8</sup> Region województwa rzeszowskiego dla celów planowania przestrzennego jego gospodarki rolnej dzieli się zazwyczaj, ze względu na jego specyfikę, na trzy mikroregiony. Autor niniejszego opracowania uważa jednak, że region województwa rzeszowskiego powinien być podzielony na 5 mikroregionów, a mianowicie:

- I — rejon górski — obejmujący powiaty: Lesko, Gorlice, Sanok i Ustrzyki Dolne,
- II — rejon górsko-podgórski — obejmujący powiaty: Rzeszów, Jasło, Krosno,
- III — rejon podgórski — obejmujący powiaty: Łańcut, Ropczyce, Rzeszów i Strzyżów,
- IV — rejon podgórsko-nizinny — obejmujący powiaty: Dębica, Przemyśl, Przeworsk,
- V — rejon nizinny — obejmujący powiaty: Jarosław, (Kolbuszowa, Leżajsk, Lubaczów, Mielec, Nisko, Radymno i Tarnobrzeg.

Po przyjęciu takiej rejonizacji — Bieszczady wchodzi w skład rejonu górskiego, tworząc w nim jego zasadniczy trzon. W analizie porównawczej tej pracy nawiązujemy właśnie do tej rejonizacji. Bliższe określenie i uzasadnienie podziału regionu rzeszowskiego na 5 mikroregionów przeprowadza autor w swej dysertacji doktorskiej, pt. *Kredyt państwowy w gospodarce rolniczych spółdzielni produkcyjnych na przykładzie woj. rzeszowskiego*, Biblioteka WSE, Kraków 1961. Por. również mapkę: Rejony produkcji rolniczej w województwie rzeszowskim.

<sup>4</sup> Por. S. Gut. *Osobliwości przyrody województwa rzeszowskiego*, Kraków 1961, s. 11 i 12.

<sup>5</sup> Por. M. Dobrowolska, *Przemiany struktury społeczno-gospodarczej wsi małopolskiej*, „Przegląd Geograficzny” 1959, t. XXXI, z. 1.

łych użytków zielonych, które w przeszłości były podstawą ich gospodarczej eksploatacji<sup>6</sup>. Stan ten — z rozmaitych zresztą przyczyn — uległ zmianie. Na charakter gospodarczy tego rejonu i na jego rozwój wpłynęły przede wszystkim zmiany w strukturze społeczno-gospodarczej wsi małopolskiej w okresie powojennym.

Spośród tych przemian, na pierwsze miejsce w Bieszczadach wysuwają się zmiany demograficzne w związku z migracją ludności za pracą do miast, do innych okręgów gospodarczych oraz na Ziemię Zachodnie, a także, i to przede wszystkim, wyludnienie tych terenów na skutek działań wojennych i grasujących tam w pierwszych powojennych latach band UPA.

## II

Próba oceny dotychczasowych metod i efektów zagospodarowania Bieszczad, a zwłaszcza osiągnięć w zakresie aktywizacji rolnictwa na tym terenie, natrafia na poważne trudności.

Nie ma chyba potrzeby podkreślać, że zagadnienie aktywizacji rejonów gospodarczo zacofanych jest w ogóle, zarówno od strony teoretycznej, jak i praktycznej bardzo skomplikowane<sup>7</sup> i zawsze istnieje możliwość popełnienia takich czy innych błędów w jego rozwiązywaniu.

Tym niemniej każda aktywizacja regionów słabo rozwiniętych powinna uwzględniać kompleksowe ujmowanie celów, i to zarówno z punktu widzenia lokalnych interesów aktywizowanych regionów, jak i z punktu widzenia interesów i dobra całej gospodarki narodowej<sup>8</sup>.

W rozważaniach naszych interesuje nas przede wszystkim problematyka rolniczej aktywizacji Bieszczad.

Produkcja rolna jest funkcją wielu czynników, z których tylko niektóre są ilościowo wymierne, a jej wyniki, chociaż w znacznym stopniu zależne od warunków fizjograficznych, zależą także w wysokim stopniu od wykorzystania umiejscowionych na danym obszarze zasobów naturalnych, zasobów pracy uprzedmiotowionej i żywej oraz od proporcji, w jakiej te czynniki pozostają względem siebie i w jakim stopniu są faktycznie wykorzystywane<sup>9</sup>.

Zasadniczym czynnikiem wytwórczym w rolnictwie — oprócz

<sup>6</sup> Ziemię sanocką, w obręb której wchodzi Bieszczady, włączył do Polski w 1340 roku Kazimierz Wielki i on właśnie zapoczątkował i popierał osadnictwo prawie na całym Podkarpaciu.

<sup>7</sup> Por. B. Winiarski, *Aktywizacja regionów gospodarczo nierozwiniętych*, Warszawa 1961, s. 75.

<sup>8</sup> Por. K. Secomski, *Wstęp do teorii rozmieszczenia sił wytwórczych* Warszawa 1956, s. 55; Por. również K. Dziewoński, *Zmiany w rozmieszczeniu sił wytwórczych, i zagospodarowanie przestrzenne Polski*, Inwestycje i Budownictwo 1958.

<sup>9</sup> Por. E. Taylor, *Teoria produkcji*, Warszawa—Łódź 1947, s. 38. Por. również O. Lange, *Teoria rozwoju gospodarczego*, Cz. II, skrypt U. W. 1958, s. 16.

ziemi — jest praca żywa, a ta w dużej mierze zależy od liczby i struktury miejscowej ludności.

Nic więc dziwnego, że perspektywiczne założenia gospodarczego rozwoju Bieszczad jako pierwszoplanowe zadanie — wysuwają postulat zaludnienia tego rejonu.

Podjęta przez Komitet Ekonomiczny przy Radzie Ministrów dnia 27 VI 1959 r. „Uchwała w sprawie zagospodarowania Bieszczad i części Beskidu Niskiego” zakładała osiedlenie się na tym terenie około 1050 osadników do końca 1961 r. i dalszych 4050 osadników w okresie lat 1961—1965. Równocześnie Uchwała przewidywała zabezpieczenie wydatnej pomocy finansowej państwa dla osadników, w postaci odpowiednio wysokich pożyczek i specjalnych ulg w ich spłacie. Zostały także ustalone podstawowe kierunki gospodarki rolnej w tym rejonie, w szczególności istniejące tam PGR-y miały prowadzić głównie gospodarkę wypasową, a nowo zakładane gospodarstwa osadnicze gospodarkę hodowlano-wypasową, hodowlano-zbożową i hodowlano-warzywniczą.

Wydawało się więc, że zarówno ze względu na gospodarczą i turystyczną przyszłość Bieszczad, jak również ze względu na występujące w niektórych powiatach województwa rzeszowskiego nadwyżki rąk do pracy<sup>10</sup> (nie mówiąc już o innych województwach) — Uchwała zapoczątkuje formalną inwazję nowych osadników na teren Bieszczad. Tak się jednak nie stało.

Jak wynika z rocznego sprawozdania<sup>11</sup> Banku Rolnego w Rzeszowie za 1961 r., Prezydium WRN w Rzeszowie przekazało Bankowi Rolnemu do sprzedaży ogółem 38 274 ha gruntów, z tego z dokumentacją umożliwiającą sprzedaż na akty notarialne i umowy przyrzeczenia 12 073 ha.

Z powyższego areału, tj. z 12 073 ha sprzedano do 1960 r. — 6009 ha.

Do dalszej sprzedaży pozostało więc 6064 ha, w tym większość, bo około 76% gruntów znajdujących się w powiatach: Lesko — 12%, Sanok — 23% i Ustrzyki Dolne — 41%.

W 1960 roku sprzedano dalszych 2225 ha na samodzielne gospodarstwa 249 nabywcom, z czego przeszło 95% gruntów znajdujących się na terenie bieszczadzkiem.

W roku 1963 w powiatach Lesko, Sanok i Ustrzyki — czekało na nowych osadników około 400 przygotowanych gospodarstw. Również i obecnie wiele przygotowanych do sprzedaży gospodarstw nie znajduje nabywców<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Powiaty: Rzeszów (128 na km<sup>2</sup>), Łańcut (134), Krosno (124), Jasło (112), Brzozów (115), i inne. Wg stanu na 31 XII 1961 r. „Mały Rocznik Statystyczny woj. rzeszowskiego 1962, s. 5; Por. również W. Bieda, *Likwidacja przeludnienia agrarnego województwa krakowskiego i rzeszowskiego*, „Ekonomista” 1955, nr 4.

<sup>11</sup> Część F- Sprzedaż państwowych nieruchomości rolnych 1900 r.

<sup>12</sup> W pierwszych 6 miesiącach 1963 osiedliło się w Bieszczadach tylko 60 rodzin chłopskich, głównie z woj. kieleckiego i krakowskiego.

Jest więc ewidentne, że rzeczywista liczba osadników w Bieszczadach jest znacznie niższa od zaplanowanej. Co jest tego przyczyną? Przyczyn zapewne jest wiele. Najbardziej idealne warunki geograficzne nie mogą zrekompensować niedociągnięć organizacyjnych<sup>13</sup>, komunikacyjnych itp., ale na czoło przyczyn wysuwają się przede wszystkim trudności początkowego zagospodarowania się na tym terenie. Należy sobie bowiem zdać sprawę z tego, że Bieszczady to kraina jedyna w swoim rodzaju na terenie całej Europy. Nigdzie w Europie nie mamy do czynienia z terenem tak całkowicie wyludnionym, niezagospodarowanym i zdewastowanym.

Samodzielne gospodarstwa zakupują przeważnie rolnicy praktycy, wśród których przeważają małorolni chłopi i młode bezdzietne małżeństwa, a więc ludzie, w większości przypadków biedni, a co za tym idzie nie mogący dać zbyt wielkiego wkładu własnego w nowo zakupione gospodarstwo.

Cena nabywcza sprzedawanych obiektów w rzeszowskim kształtowała się różnie. Przeciętna cena za 1 hektar wynosiła około 4000 zł, z tym, że na bieszczadzkich terenach jest ona znacznie niższa, bo wynosi około 2—3 tys. zł za 1 hektar. Na pozostałych terenach województwa rzeszowskiego, a szczególnie w powiatach przeludnionych, to jest tam, gdzie do sprzedaży przekazywane są drobne działki — ceny są znacznie wyższe, bo od 30 do 40 tys. złotych za 1 hektar.

Praktyka wykazała jednak, że nawet ta po prostu symboliczna tylko cena za hektar gruntu w Bieszczadach — jest jeszcze za wysoka dla osadnika, bo w grę wchodzi tutaj nie tylko cena za ziemię.

Poniżej przytaczam przykładowo<sup>14</sup> wyliczenie ile osadnik, np. w Zawórzu, powinien był zapłacić w pierwszym roku swej gospodarki.

1) przy zakupie gruntów osadnik wpłaca 10% ich ceny, a więc przy cenie 55 000 zł (za 10 ha)	5 500 zł
2) opłata notarialna	705 „
3) opłata sądowa (1/5 z 4,5% ceny kupna)	495 „
4) koszty założenia księgi wieczystej, odpisu aktu notarialnego itp. około	355 „
5) opłata sądowa od hipotecznego zabezpieczenia pożyczki budowlanej	1385 „
razem	8 131 zł

<sup>13</sup> Do podstawowych niedociągnięć organizacyjnych należy zaliczyć:

— trudności, na jakie natrafia Bank Rolny w uzyskaniu wymaganych dokumentacji pomiarowo-klasyfikacyjnej i prawnej.

— brak podstawowych usług, a zwłaszcza brak zastępczych pomieszczeń dla nowo przybyłych osadników,

— słabe zaopatrzenie terenów zasiedlenia w ogóle, a zwłaszcza w podstawowe materiały budowlane, środki żywności itd.

<sup>14</sup> Por. P. Dziurzyński, *Osadnictwo rolne w Bieszczadach*, „Nowe Rolnictwo” 1964 nr 4, s. 37.

Uwzględniając więc tylko te, wymienione wyżej tytuły zobowiązań, należy stwierdzić, że stanowią one jeszcze zbyt wielkie obciążenie dla osadnika, zwłaszcza w pierwszym roku jego gospodarki. Dlatego, według opinii samych osadników, pomoc państwa — mimo wszystko — jest jeszcze niewystarczająca i nie zachęca do podjęcia decyzji i osiedlenia się na stałe w tym rejonie.

Nic więc dziwnego, że w okresie lat 1959—1961 plan indywidualnego osadnictwa w Bieszczadach nie został wykonany, gdyż w ciągu tego okresu osiedliły się w tym rejonie zaledwie 523 rodziny, podczas gdy zgodnie z założeniami planu kompleksowego zagospodarowania Bieszczad przewidywano, że będzie się tam osiedlać corocznie około 800 rodzin.

Ostatnio terenowe władze województwa rzeszowskiego, a także i naczelne organy władzy państwowej czynią szereg dalszych prób dla zwiększenia atrakcyjności Bieszczad, a tym samym stworzenia lepszych warunków bytowych dla indywidualnych osadników<sup>15</sup>.

Stwierdzić można, że zasiedlenie Bieszczad nie przebiega planowo, zagadnienie to jest jednak zbyt skomplikowane, aby chwilowe niepowodzenie w jego rozwiązaniu można było sprowadzić do jednej czy kilku przyczyn. W dodatku należy uwzględnić i inne aspekty tego zagadnienia.

### III

Dotychczasowe wysiłki państwa, zmierzające do gospodarczego uaktywnienia Bieszczad, kosztowały już wiele milionów złotych, nie licząc inwestycji tego typu, co budowa nowoczesnych szos i dróg w tym rejonie. W wyniku tych nakładów zaistniały w Bieszczadach załączki podwalin przyszłej gospodarczej działalności tego rejonu, powstały tam także, m. in. mniej lub więcej udane formy uspołecznionej gospodarki rolnej. Przy czym gospodarka uspołeczniiona w Bieszczadach (a także i w całym rejonie górskim) uzyskała przewagę, pod względem posiadanego areалу gruntów i trwałych użytków zielonych, nad indywidualną gospodarką chłopską.

Ponieważ powyższe stwierdzenie ma istotne znaczenie dla naszych rozważań prześledźmy to zagadnienie bardziej szczegółowo.

Na terenie Bieszczad, obejmującym — jak to już zaznaczono — 3 powiaty (Lesko, Sanok i Ustrzyki Dolne) działało łącznie 14 rolniczych spółdzielni produkcyjnych<sup>16</sup>. Na podkreślenie zasługuje przy tym fakt,

<sup>15</sup> Tak np. Uchwała upoważnia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie do umorzenia częściowego lub całkowitego dwu pierwszych rat udzielonych pożyczek, w wypadku stwierdzenia prawidłowego zagospodarowania się osadnika.

<sup>16</sup> Spółdzielnie produkcyjne sporządzające bilans w 1957 r. Por. Mały Rocznik Statystyczny woj. rzeszowskiego 1958, s. 32.

że 5 z tych spółdzielni działa nieprzerwanie<sup>17</sup> od swego powstania po dzień dzisiejszy, a więc prowadzą one zespołową gospodarkę przez okres przynajmniej 10 lat.

Jedną z tych spółdzielni, a mianowicie spółdzielnia produkcyjna „Nowe Życie” w Krościenku na przestrzeni lat 1956—1959 zajmowała areal gruntów, wahający się w granicach od 3255 ha w 1957 r. do 2499 ha w 1959 roku<sup>18</sup>.

Spółdzielnia produkcyjna „Moczary” w Ustrzykach Dolnych wykazuje już znacznie niższy stan posiadania, gdyż tylko ok. 300 ha, ale i ten stan znacznie odbiega od przeciętnego arealu gruntów innych spółdzielni, który w granicach województwa wynosi ok. 130 ha.

Uwzględniając fakt, że ogólna powierzchnia gruntów zajmowana przez wszystkie 76 spółdzielni<sup>19</sup> całego województwa wynosiła w roku 1957 łącznie 12 953 ha, należy stwierdzić, że jedna tylko spółdzielnia produkcyjna w Ustrzykach Dolnych („Nowe Życie”) koncentrowała w swym posiadaniu prawie 1/4 całego arealu gruntów, należących do wszystkich spółdzielni produkcyjnych całego województwa. Natomiast wszystkie spółdzielnie produkcyjne w Bieszczadach, znajdujące się na terenie powiatów Lesko, Sanok i Ustrzyki Dolne, zajmowały w okresie lat 1957—1960 łącznie około 4 389 ha gruntów, co stanowi ok. 33,8% ogólnej powierzchni gruntów, wszystkich spółdzielni produkcyjnych całego województwa rzeszowskiego.

Podobnie kształtuje się sytuacja Państwowych Gospodarstw Rolnych. Ogólna powierzchnia gruntów Państwowych Gospodarstw Rolnych w trzech bieszczadzkich powiatach odpowiednio wynosi: Lesko — 20 547 ha, Sanok — 26 786 ha i Ustrzyki Dolne — 30 389 ha, czyli razem 77 722 ha. Stanowi to 51,3% ogólnej powierzchni gruntów (151 257 ha) wszystkich PGR-ów 22 powiatów województwa rzeszowskiego.

Również, jeśli chodzi o gospodarkę leśną, to należy stwierdzić, że ogólna powierzchnia 19 nadleśnictw bieszczadzkich wynosi 169 tys. ha, w tym powierzchnia leśna 165 tys. ha, co stanowi 34% ogólnej powierzchni administrowanej przez państwowe gospodarstwa leśne na terenie województwa<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> Z wyłączeniem spółdzielni, które rozwiązały się w 1956 r. i ponownie reaktywowały w latach następnych (np. Czerteż, Dąbrówka, Olechowce, i inne).

<sup>18</sup> Ta spółdzielnia, założona w 1951 przez Greków, przeżyła jakby małą wewnętrzną rewolucję, w wyniku której nastąpił rozpad macierzystej spółdzielni na dwa odrębne gospodarstwa. Mianowicie w 1958 r. na skutek rozbieżności poglądów spółdzielców odnośnie kierunku produkcji, część spółdzielców odłączyła się od RZS-III — „Nowe Życie” i założyła własne gospodarstwo. Na skutek tego areal gruntów spółdzielni „Nowe Życie” uległ zmniejszeniu z 3255 ha do 2499 ha.

<sup>19</sup> Spółdzielnie produkcyjne sporządzające bilans w 1957 r.

<sup>20</sup> Na podstawie opracowania: Tadeusz Bomba, Maria Nowakowska Anna Odzierżyńska, *Zagospodarowanie Bieszczad jako regionu oraz gospodarstwa leśnego*, Oddział Banku Rolnego w Rzeszowie, materiały powielone, 1964, s. 8.

Stąd, gdy uwzględnimy w Bieszczadach areal użytków rolnych (abstrahując od areалу lasów) zajmowanych w tym okresie czasu przez Państwowe Gospodarstwa Rolne (77 722 ha) i przez rolnicze spółdzielnie produkcyjne (4 389 ha), to łączna ich powierzchnia (82 111 ha) stanowiła na początku okresu zasiedlania tego rejonu 58,1% ogólnej powierzchni gruntów zajmowanych zarówno przez gospodarkę uspołecznioną, (tj. spółdzielnie produkcyjne i PGR), jak i przez gospodarkę indywidualną (59 331 ha)<sup>21, 22</sup>.

Jeszcze wyraźniej występuje ta sytuacja w powiecie Ustrzyki Dolne, gdzie spółdzielnie produkcyjne, zajmujące 3590 ha i Państwowe Gospodarstwa Rolne, zajmujące 30 389 ha użytków rolnych — posiadają bezwzględną przewagę nad stanem posiadania gospodarki indywidualnej, zajmującej łącznie tylko 6755 ha użytków rolnych, co stanowi zaledwie 5,77% ogółu użytków rolnych (116 980 ha) tego powiatu.

Przewaga gospodarki uspołecznionej (spółdzielnie produkcyjne i PGR) nad indywidualną gospodarką chłopską w Bieszczadach, szczególnie uwidacznia się w zakresie posiadanego areálu łąk i pastwisk.

Gospodarka całkowita użytków zielonych w Bieszczadach obejmuje 12 410 ha łąk i 76 395 ha pastwisk, z czego w badanym okresie zajmowały: gospodarka indywidualna — 5577 ha łąk i 7239 ha pastwisk; spółdzielnie produkcyjne — 472 ha łąk i 2034 ha pastwisk; PGR-y — 3838 ha łąk i 52 189 ha pastwisk.

Łącznie więc gospodarka uspołeczniona zajmowała 4310 ha łąk i 54 223 ha pastwisk.

Jeszcze dobitniej przewaga ta ujawnia się w powiecie Ustrzyki Dolne, w którym gospodarka całkowita użytków zielonych obejmuje: 2170 ha łąk i 31 849 ha pastwisk, co stanowi 1,9% ogółu łąk i 27,2% ogółu pastwisk całego województwa. Z tego zajmowały: gospodarka indywidualna — 713 ha łąk i 1463 ha pastwisk, co odpowiednio stanowi 32,9% ogółu łąk i 4,6% ogółu pastwisk powiatu; spółdzielnie produkcyjne — 418 ha łąk i 1807 ha pastwisk, co odpowiednio stanowi 19,27% łąk i 5,6% ogółu pastwisk powiatu; PGR-y — 848 ha łąk i 23 307 ha pastwisk, co odpowiednia stanowi, 39,1% łąk i 73,1% pastwisk całego powiatu.

Łącznie więc gospodarka uspołeczniona w powiecie Ustrzyki Dolne zajmuje 1266 ha łąk i 25 114 ha pastwisk, co odpowiednio stanowi: 58,3% łąk i 78,8% pastwisk całego powiatu.

Przytoczone dane mają istotne znaczenie dla naszych rozważań. Okazuje się bowiem, że Bieszczady są bardzo specyficznym rejonem, w którym występuje szczególne uprzywilejowanie uspołecznionych form gospodarki rolnej w stosunku do indywidualnej gospodarki chłopskiej, i to zarówno w zakresie posiadającego areálu gruntów, jak i trwałych użyt-

21, 22 Por. Mały Rocznik Statystyczny woj. rzeszowskiego 1958 (Użytkowanie gruntów w ha, s. 29—35) Por. również Dębicki, op. cit., s. 186—191.

ków zielonych, nie mówiąc już o areale użytków leśnych. Tego rodzaju sytuacja stwarza już a priori pewne przesłanki do specyficznego potraktowania tego rejonu również w perspektywnych planach rozwoju jego rolnictwa.

Można bowiem założyć, że właśnie w tej części Polski powstały sprzyjające warunki dla poszerzenia i umocnienia społecznych form gospodarki rolnej. Chodzi o to, aby te szanse nie zostały zmarnowane. Niewłaściwie np. przeprowadzona akcja zasiedlania Bieszczad może stanowić nie tylko antybodziec dla rozwoju (i oczywiście dla powstawania nowych) istniejących już tam rolniczych spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów, ale także może w ogóle utrudnić racjonalne wykorzystanie pozostałych bogactw naturalnych tego rejonu<sup>23</sup>.

Jak zostało to już poprzednio przedstawione — akcja zasiedlania Bieszczad przebiega bardzo opornie i w chwili obecnej nie widać jeszcze zdecydowanej zmiany na lepsze. Jest więc odpowiedni moment, aby przeanalizować wszystkie plusy i minusy tej akcji.

W szczególności nasuwa się pytanie, czy postulat rolniczego zaludnienia Bieszczad ma być zrealizowany za wszelką cenę i bez względu na to, jaką formę gospodarki rolnej na tym terenie zapoczątkuje<sup>24</sup>.

Aby odpowiedzieć na tak postawione pytanie spróbujemy zagadnienie rolniczej aktywizacji Bieszczad rozpatrzeć na tle toczoney od dłuższego czasu dyskusji nad modelem polskiego rolnictwa.

Zagadnienie perspektyw rozwoju rolnictwa w Polsce wysunęło się ostatnio na czoło zagadnień ekonomicznych kraju<sup>25</sup>. Ogólnie przyjmuje się, że w zakresie możliwości transformacji naszego indywidualnego rolnictwa w uspołecznione, istnieją w zasadzie trzy podstawowe modele, a mianowicie:

1. przyśpieszonej socjalizacji,
2. stopniowej socjalizacji,
3. opóźnionej socjalizacji.

<sup>23</sup> Tak np. już obecnie, z powodu nie wykonania planu rolnego osadnictwa w Bieszczadach, Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych jest zmuszony do budowy nietypowych i drogich 12-osobowych prowizorycznych baraków przenośnych, gdyż nie może liczyć na miejscową siłę roboczą, a zapotrzebowanie sezonowe na tę siłę wynosi ok. 4500 pracowników (dane z materiałów powielonych Oddziału B. R. w Rzeszowie, op. cit., s. 25).

<sup>24</sup> Słynny Leninowski „plan spółdzielczości” zakłada, że w zakresie gospodarki rolnej polityka ekonomiczna państwa powinna zmierzać do tego, aby: 1) umożliwić wsi podniesienie jej dobrobytu, poprzez zwiększenie wydajności pracy na bazie nowoczesnej techniki, co równocześnie spowoduje także podniesienie materialno-kulturalnej stopy życiowej pracującego chłopstwa, 2) stworzyć odpowiednie warunki, aby wzrost produkcji wsi szedł we właściwym kierunku, to znaczy — zbliżał chłopą do socjalizmu.

<sup>25</sup> Por. M. Mieszczankowski, *O rozwój kółek rolniczych*, „Życie Gospodarcze” 1963, nr 8, 9, 10, 11, 15, 18, 20 i 21.

Modele te oznaczają<sup>26</sup>:

ad. 1 — że uspołecznienie produkcji w stosunku do stanu sił wytwórczych zostaje przyspieszone i dopiero w ramach nowych stosunków produkcji dokonuje się stopniowa rekonstrukcja techniczna, która oczywiście jest długotrwała;

ad. 2 — że proces społecznej i technicznej rekonstrukcji przebiega równolegle, to znaczy, że proces uspołecznienia dokonuje się stopniowo w miarę rozwoju sił wytwórczych, przy czym jest on kojarzony ze wzrostem produkcji rolnej, a długotrwałość tego procesu jest wyznaczana w zasadzie przez okres technicznej rekonstrukcji rolnictwa;

ad. 3 — dotyczy tylko rolnictwa, w którym siły wytwórcze osiągnęły stan dostateczny do uspołecznienia, a prywatnowłasnościowy charakter stosunków produkcji nie odpowiada już danym siłom wytwórczym. Stąd uspołecznienie rolnictwa jest tu niejako spóźnione w stosunku do stanu sił wytwórczych.

Warunki ekonomiczne Polski Ludowej i układ struktury społeczno-ekonomicznej naszej wsi zdecydowały o przyjęciu koncepcji „stopniowej przebudowy rolnictwa”, jako fundamentalnego założenia naszej polityki rolnej<sup>27</sup>. Prześledźmy, czy i jak przebiega realizacja tej koncepcji w Bieszczadach.

Przypominamy, że Bieszczady, w wyniku wojny i terroru band UPA w latach 1945—1947 poniosły olbrzymie straty, a ponad 20 tysięcy zagród wiejskich poprzedniej ludności tego rejonu uległo kompletnemu zniszczeniu. W wyniku tych zmian Bieszczady oraz część Beskidu Niskiego stały się na długie lata prawie że bezludnym terenem.

Po wojnie, w drodze układu ze Związkiem Radzieckim nastąpiło przesiedlenie części zamieszkałej tam ludności łemkowskiej i bojkowskiej na tereny ZSRR i na Ziemię Zachodnie.

Ludność obecną tworzą osadnicy, pochodzący z rodzin polskich, repatriowanych z ZSRR w latach 1945—1947 oraz przesiedleni na teren powiatu ustrzyckiego mieszkańcy pogranicznego rejonu Hrubieszów-Tomaszów, wymienionego w 1951 r. w drodze układu ze Związkiem Radzieckim. Na ludność Bieszczad składają się także nowi osadnicy z województwa krakowskiego i rzeszowskiego i innych, a także emigranci greccy, którzy, m. innymi utworzyli wymienioną poprzednio rolniczą spółdzielnię produkcyjną „Nowe Życie” w Krościenku.

Prowadzona obecnie na tym terenie akcja osiedleńcza ma w dalszym ciągu pionierski charakter i w poważnej mierze zadecyduje o strukturze społecznej i gospodarczej Bieszczad w przyszłości.

<sup>26</sup> Por. M. Mieszczankowski, *Determinanty przemian rolnictwa polskiego* „Życie Gospodarcze” 1963, nr 8.

<sup>27</sup> Wyrazem tego jest Uchwała II Plenum KC PZPR o utworzeniu Funduszu Rozwoju Rolnictwa i o dalszym rozwoju Kółek Rolniczych. Por. również A. Bodnar, *Problemy przebudowy społecznej wsi polskiej*, „Wiś Współczesna” 1962, nr 6.

Należy podkreślić, że na terenie Bieszczad nie ma obecnie (poza ludnością miejską) większych skupisk dawnej ludności wiejskiej, ani dawnych wsi z ich kulturalnymi i gospodarczymi relikdami. Cały teren Bieszczad można więc traktować jako „nowiznę”, na której istnieje możliwość budowania zrębów takiej gospodarki, jaka jest dla tego rejonu najodpowiedniejsza, bez obawy popadnięcia w konflikt z tradycjami i formami gospodarowania dawnych mieszkańców tego rejonu.

Ponadto podstawowy środek produkcji, jakim jest ziemia, znajduje się w rękach państwa, do państwa też należą wszystkie inne czynniki produkcji konieczne do gospodarczego uaktywnienia tego rejonu.

W tej sytuacji oddawanie państwowej ziemi na własność prywatną — i-to prawie za darmo — indywidualnym osadnikom może być potraktowane chyba tylko jako wyraz przyjęcia koncepcji „spóźnionej socjalizacji” tego rejonu<sup>28</sup>.

Założmy bowiem, że prowadzona obecnie akcja się powiedzie. W jej efekcie powstaną — przy olbrzymich nakładach państwa — drobne indywidualne gospodarstwa, rozproszone po całym terenie Bieszczad, ze wszystkimi ujemnymi cechami tej formy gospodarki chłopskiej, które nie będą w stanie zapewnić sobie minimum przyzwoitej egzystencji, ani też nie dopomogą do przekształcenia rolnictwa bieszczadzkiego w gospodarkę typu socjalistycznego.

Przy tym można żywić uzasadnione obawy, że potencjał gospodarczy nowych gospodarstw osadniczych będzie przez długi okres czasu bardzo słaby i że wobec tego nie będą one w stanie wykazać jakiejś większej prężności w zakresie budownictwa socjalno-bytowego, kulturalnego itp. Stąd finansowanie tego rodzaju działalności i budownictwa znowu obciążą budżet państwa. Należy przecież równocześnie wziąć pod uwagę i to, że inne są założenia i kierunki inwestycji dla planowanej socjalistycznej gospodarki rolnej, a inne dla indywidualnej drobnotowarowej gospodarki chłopskiej. Czy więc opłaca się inwestować dzisiaj w gospodarkę tej ostatniej w Bieszczadach.

Również z perspektywy nadchodzącego wyżu demograficznego, nie wydaje się słuszne restytuowanie stanowisk pracy dla indywidualnego, drobnotowarowego producenta rolnego, tam, gdzie istnieją warunki dla

<sup>28</sup> „Osadnictwo indywidualne ma rację bytu w tzw. starych wsiach,, dotychczas częściowo zasiedlonych, gdzie powinno wypełniać ubytki „systemem plombowym”. Natomiast we wsiach istniejących tylko z nazwy, gdzie zabudowania są całkowicie zniszczone, a ziemia nie uprawiana od kilkunastu lat wymaga pracochłonnych zabiegów agrotechnicznych — osadnictwo, wiąże się z koniecznością poważnych nakładów inwestycyjnych. Nakładów z reguły przekraczających możliwości nowego osadnika, przychodzącego przeważnie z przeludnionych rejonów kraju. (Por. Z. Siedlecki, *Nowe natarcie na Bieszczady*, „Trybuna Ludu” nr 64 z dn. 5 III 1962).

stworzenia setek i tysięcy miejsc w przedsiębiorstwach państwowych i usługowych oraz w nowoczesnych wielkich specjalistycznych gospodarstwach rolnych typu socjalistycznego.

#### IV

Problem zagospodarowania Bieszczad ma więc bardzo wiele aspektów, a w dodatku uległ on jeszcze pewnemu skomplikowaniu na skutek powołania Funduszu Rozwoju Rolnictwa.

Mianowicie, w 1959 roku, tj. od chwili powstania Funduszu Rozwoju Rolnictwa, sytuacja wsi małopolskiej (jej społeczno-gospodarcze i polityczne elementy) uległa zasadniczej zmianie, w tym sensie, że zaistniały warunki do wykorzystania w szerszym zakresie inicjatywy chłopskiej, przy czym chłopci mają dzisiaj większe możliwości wyboru odpowiadającej im formy gospodarki.

Z drugiej jednak strony, Fundusz Rozwoju Rolnictwa nie jest i być nie może wyrazem nowej koncepcji przebudowy ustrojowej wsi, a jest tylko próbą szukania nowych dróg dla realizacji zasadniczego celu, jakim była i jest socjalizacja gospodarki rolnej.

Fundusz Rozwoju Rolnictwa jest więc wyrazem zmian nie w ogólnej koncepcji przebudowy wsi, a tylko wyrazem zmian form i metod jej realizacji, przy równoczesnym powiązaniu tego ogólnego zadania z konkretnymi postulatami określonego środowiska.

W tym też aspekcie możemy także mówić o zaistnieniu nowej sytuacji dla rolniczych spółdzielni produkcyjnych i Państwowych Gospodarstw Rolnych. Nie są one dzisiaj jedynymi dostępnymi formami gospodarki uspołecznionej na wsi i dlatego, aby zyskały uznanie i akceptację chłopów, muszą naprawdę reprezentować odpowiedni poziom gospodarki, a także gwarantować odpowiednią stopę życiową dla swych członków i załóg.

Poświęciliśmy zagadnieniu Funduszu Rozwoju Rolnictwa nieco uwagi, gdyż jest to nowy czynnik, który tak czy inaczej będzie w najbliższej przyszłości kształtował oblicze wsi i wyznaczał drogi jej rozwoju, ale nie wszędzie jednak jego rola będzie równie wielka. I chociaż obecnie zaistniała możliwość wykorzystania Funduszu Rozwoju Rolnictwa, przez spółdzielnie produkcyjne także we wsiach, gdzie nie ma jeszcze Kółek Rolniczych, to jednak do tej możliwości, jeżeli chodzi o rejon Bieszczad nie możemy przywiązywać zbyt wielkiej wagi. Ponadto w związku z powyższym, nasuwają się jeszcze i inne uwagi.

Podstawowe kierunki inwestycji w rolnictwie to: mechanizacja, melioracja i budownictwo gospodarcze.

Z tych trzech kierunków inwestycji, jedynie budownictwo gospodarcze może być jeszcze, w znacznej mierze, realizowane w ramach indywidualnej gospodarki rolnej i właśnie dla tego kierunku inwestycji wzra-

sta obecnie rola i znaczenie Kółek Rolniczych i Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Ponieważ, jak to zostało już poprzednio wykazane, indywidualne gospodarstwa chłopskie w Bieszczadach nie reprezentują znaczącego ciężaru gatunkowego w całokształcie gospodarki rolnej tego rejonu, to również i Fundusz Rozwoju Rolnictwa nie będzie mógł odegrać tam większej roli, nawet w zakresie budownictwa gospodarczego.

Istnieją jednak inne przesłanki, które mogą i powinny odegrać większą rolę w gospodarczej aktywizacji tego rejonu.

Wydaje się nam, że w dotychczasowych rozważaniach na temat rolniczej aktywizacji rejonów gospodarczo zacofanych nie uwzględnia się w ogóle albo w niedostatecznej mierze czynnika, który chociaż w chwili obecnej nie odgrywa jeszcze większej roli, to jednak waga jego i znaczenie w przyszłości nie może budzić zastrzeżeń. Czynnikiem tym — nazwijmy go tak — jest „stopień nasycenia” aktywizowanego rejonu elementami socjalistycznej gospodarki.

Jeżeli chodzi o Bieszczady, to, jak zostało już wykazane, elementy socjalistycznej gospodarki, a zwłaszcza socjalistyczna własność, w sposób zasadniczy przeważają tam w gospodarce rolnej i ten właśnie fakt, powinien mieć zasadnicze, a także decydujące znaczenie w perspektywicznych planach rolniczego uaktywnienia tego rejonu.

Nie bez przyczyny wyniki gospodarcze rolniczych spółdzielni produkcyjnych rejonu bieszczadzkiego, a więc rejonu górskiego, nie są gorsze — pomimo znacznie gorszych warunków klimatyczno-glebowych — od analogicznych form działalności gospodarczej indywidualnych gospodarstw chłopskich i rolniczych spółdzielni produkcyjnych rejonu nizinnego. Przy czym, wpływ kredytów bankowych na wyniki gospodarcze spółdzielni produkcyjnych rejonu górskiego jest tam większy aniżeli ma to miejsce w innych spółdzielniach produkcyjnych rejonu nizinnego. Dzieje się tak, ponieważ w województwie rzeszowskim — na obecnym etapie jego gospodarczego rozwoju — decydującym czynnikiem, wpływającym na wzrost produkcji rolnej jest wielkość gospodarstwa<sup>29</sup>.

## V

Istota problemu, jeżeli chodzi o Bieszczady i ich gospodarczą aktywizację, to przede wszystkim zagadnienie różnicy startu.

Należy dać Bieszczadom szanse nie tylko dośnięcia innych rejonów województwa, ale także stworzenia tam warunków do pełnego i racjonalnego wykorzystania tych wszystkich możliwości, jakie ten rejon już

<sup>29</sup> Por. W. Dębicki, *Próba wykorzystania sprawozdawczości rolniczych spółdzielni produkcyjnych do ekonometrycznej analizy ich działalności*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1964, nr 3; Por. również S. Schmidt, J. Steczkowski, J. Pocij, *Próba ustalenia wartości przychodów i nakładów rolnictwa w latach planu perspektywicznego*, Warszawa 1961, Instytut Ekonomiki Rolnej Studia i Materiały, 20.

obecnie reprezentuje zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym.

Chodzi więc o to, aby rejon Bieszczad uatrakcyjnić nie tylko dla turystów i wczasowiczów, chociaż jest to również jak najbardziej godne zalecenia, ale także żeby stworzyć dobre warunki, i to przede wszystkim, dla wszystkich tych, którzy zechcą przybyć tu na stałe i pracować zarówno na swych indywidualnych gospodarstwach, jak i w spółdzielniach produkcyjnych i Państwowych Gospodarstwach Rolnych, przy czym wydaje się, że warunki te mogą być stworzone już obecnie przez wykorzystanie różnych możliwości gospodarczego uaktywnienia tego rejonu, przez co stworzono by przesłanki dla pełnej rolniczej jego aktywizacji w przyszłości

1. Jednym z najbardziej palących problemów gospodarki rolnej w Polsce jest obecnie problem hodowli i bazy paszowej.

Mechanizacja indywidualnej gospodarki hodowlanej jest nie tylko kosztowna, ale w ogóle nieopłacalna. I dlatego, chociaż w miarę tego, jak przemysł będzie dostarczać środków dla technicznej rekonstrukcji rolnictwa i będą dojrzywać warunki dla przygotowania wielkich obszarów gruntów dla produkcji roślinnej (choćby przez łączenie indywidualnych gospodarstw), to jednak, jeżeli chodzi o produkcję zwierzęcą, proces ten nie będzie przebiegać analogicznie, gdyż nadal czynnik pracy żywej będzie odgrywać w niej dużą rolę i on jeszcze przez długi okres czasu będzie tę produkcję limitować.

Zagadnienie wspólnego zagospodarowania użytków zielonych ma kluczowe znaczenie w rozwiązywaniu problemu paszowego, a zwłaszcza w ulepszaniu gospodarki paszami objętościowymi i poprawy gospodarki obornikiem.

Wspólne użytkowanie wymaga jednak wznoszenia odpowiednich budynków gospodarczych oraz nabywania urządzeń produkcyjnych, służących wzrostowi produkcji roślinnej i zwierzęcej. Wiadomo, że tego rodzaju działalność wymaga odpowiednich nakładów finansowych, na które poszczególne rolniki, a tym bardziej rolnik-osadnik, zdobyć się nie może.

A tymczasem, właśnie wspólne użytkowanie — abstrahując w tym miejscu od formy gospodarki — przynosi pełniejsze wykorzystanie parku maszynowego i narzędzi, a tym samym daje wyższą efektywność zastosowanych środków.

Jak zostało to już wykazane w Bieszczadach dominują determinanty przemawiające za gospodarką hodowlaną, a nie za roślinną, co tym bardziej nakłada obowiązek dokładniejszego rozważenia form i metod zagospodarowania, a zwłaszcza zasiedlenia tego rejonu. Tylko bowiem zmechanizowanie produkcji zwierzęcej oraz zastosowanie osiągnięć zootechniki jest w stanie wykazać wyższość nowoczesnej wielkiej gospodarki ho-

dowlanej. Natomiast czysto mechaniczne zespalenie drobnych, indywidualnych gospodarstw chłopskich, o dużym udziale produkcji zwierzęcej, w większe zespoły — bardzo często przynosi ujemne skutki.

Jest znanym faktem, że sprawy związane z opasem bydła znajdowały się — i obecnie się jeszcze znajdują — na marginesie naszych rolniczych zainteresowań. W wyniku tego większość bydła sprzedawanego przez rolników — to sztuki bardzo chude, a tymczasem bydło odpowiednio podpasione przed spędem, mogłoby dostarczyć państwu wiele tysięcy ton mięsa więcej i lepszej jakości. Przy czym, co jest w tym wypadku bardzo ważne, uzysk ten można osiągnąć bez potrzeby większych nakładów inwestycyjnych na nowe stanowiska w oborach itd. — wystarczy zorganizować wypasy takiego bydła na łąkach i pastwiskach, przy czym chodziłoby tylko o budowę odpowiednich wiat, poidel i schronisk dla pasterzy.

Tego rodzaju akcja jest szczególnie godna zalecenia spółdzielniom produkcyjnym i PGR-om rejonu Bieszczad, zarówno ze względu na brak rąk do pracy, jak i nadmiar stanowisk w oborach. Hodowla bydła opasowego jest mniej pracochłonna aniżeli bydła mlecznego, a równocześnie przyczynia się do zwiększenia obornika, co niewątpliwie pośrednio wpłynęłoby również i na zwiększenie produkcji roślinnej.

Niezależnie od tego, można by propagować i popierać zakładanie w Bieszczadach państwowych lub spółdzielczych gospodarstw hodowli bydła. Taka hodowla mogłaby być nastawiona głównie na reprodukcję i sprzedaż bydła i trzody chlewnej dla innych gospodarstw rolnych w kraju. Połoniny bieszczadzkie mogłyby również — jak to się zresztą częściowo już praktykuje<sup>30</sup> — służyć dla wypasu owiec z obszaru Tatr.

Jeden ze sposobów racjonalnego wykorzystania pastwisk i łąk bieszczadzkich mogłaby stanowić produkcja suszu z zielonek na miejscu, na wielkich kompleksach łąk, tak np. jak to ostatnio propaguje się na łąkach i pastwiskach Wybrzeża Gdańskiego<sup>31</sup>.

Wydaje się również godne zastanowienia, czy nie należałoby zwiększyć agitacji za hodowlą bydła również wśród bieszczadzkich leśników, na wzór podobnej akcji na Dolnym Śląsku. Mają przecież oni w swym władaniu również łąki i enklawy leśne, które nie są jeszcze właściwie wykorzystywane.

Jest więc wiele sposobów wykorzystania trwałych użytków zielonych w Bieszczadach, ale wszystkie one natrafiają na podstawową trudność, jaką jest brak rąk do pracy. Chodzi więc także i o to, aby znaleźć sposób na ściągnięcie odpowiednich ludzi na teren Bieszczad.

<sup>30</sup> Dzięki letnim wypasom w Bieszczadach ogromnie wzrosło pogłowie owiec w podhalańskiej hodowli i obecnie wynosi 63 sztuk owiec na 100 ha użytków rolnych.

<sup>31</sup> Por. A. Buksdorf, *Łąki to też gospodarstwo*, „Trybuna Ludu”, nr 169 z dn. 19 VI 1963.

2. Nasuwa się myśl, czy nie byłoby słuszniejsze odwrócić dotychczasowy porządek poczyniań? W przeszłości najpierw powstawały wsie, a potem rodziły się wspólnoty wypasowe bydła itp. oraz powstawał przemysł przetwórczy. Wydaje się, że obecnie, z różnych zresztą powodów, najpierw powinien powstawać przemysł przetwórczy we wszystkich możliwych postaciach i związane z nim inwestycje poboczne, a dopiero potem może nastąpić właściwe rolnicze zaludnienie tego rejonu.

Chodzi tylko o to, aby przemysł ten był dostosowany do specyfiki rejonu i jego gospodarczych możliwości oraz najbardziej związany z istniejącymi już tam socjalistycznymi formami gospodarki rolnej. Wydaje się również, że należałoby nawiązać do istniejącej już kiedyś w tym rejonie tradycji usług.

Ze względu na małą jeszcze atrakcyjność spółdzielczych i państwowych form gospodarki rolnej w tym rejonie, należy sięgnąć do innej formy działalności gospodarczej po to, aby zachęcić ludzi do osiedlania się w tym rejonie.

Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że Bieszczady w chwili obecnej — to rejon predysponowany przede wszystkim do odegrania roli „zagłębia turystyczno-uzdrowskiego”. W tym aspekcie szczególnego znaczenia nabierają tezy KC PZPR na IV Zjazd Partii. Jak wiadomo, w obecnej gospodarczej sytuacji Polski deficytowe są surowce, stąd wszelkie przesuwanie struktury produkcji z materiałochłonnej na pracochłonną jest, generalnie rzecz biorąc, korzystniejsze.

W razie przekształcenia rejonu Bieszczad w zagłębie turystyczno-uzdrowskie istnieją tam wprost olbrzymie możliwości rozwoju wszelkiego rodzaju usług. Już obecnie w Bieszczadach z roku na rok wzrasta zapotrzebowanie na usługi transportowe, motoryzacyjne i turystyczno-sportowe.

Możliwości rozwoju usług wszelkiego rodzaju niewspółmiernie by wzrosły gdyby Bieszczady przekształcić w olbrzymie uzdrowisko, typu szwajcarskiego, gdyż w tym wypadku zaistniałaby również możliwość przestrzennego zagospodarowania całych Bieszczad. Zgodnie bowiem z tym typem uzdrowiska, na pierwsze miejsce wysuwa się zagadnienie osi komunikacyjnej, wzdłuż której dopiero umieszcza się ośrodki służące różnym celom uzdrowiska.

Szwajcarski typ uzdrowiska, jest tym bardziej wskazany dla Bieszczad, że umożliwi powstawanie miejscowości, w których liczba łóżek, przeznaczonych dla wczasowiczów i kuracjuszy, może być dziesięciokrotnie wyższa od liczby mieszkańców stałych. Ponadto uzdrowiska typu szwajcarskiego rozładują również problem bezrobocia kobiet, które mogłyby znaleźć intratne zajęcia w ośrodkach wypoczynkowych i sanatoriach.

Jest zrozumiałe, że rozbudowa Bieszczad, jako zagłębia uzdrowsko-wypoczynkowego pociągałaby za sobą szereg nakładów inwestycyj-

nych koniecznych dla stworzenia na tym terenie odpowiedniej materialnej i kulturalnej bazy, związanej z obsługą kuracjuszy i turystów.

Przed wszystkim jednak należałoby całą powstającą na tym terenie gospodarkę podporządkować potrzebom uzdrowiska, a więc rozwiązać skomplikowane zagadnienia zaopatrzenia. Byłaby więc, między innymi, możliwość innego aniżeli dotychczas wykorzystania istniejących tam PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, a indywidualne gospodarstwa chłopskie mogłyby powstawać na warunkach dożywotniej dzierżawy z odpowiednio ukierunkowaną produkcją.

Stworzenie z Bieszczad zagłębia turystyczno-uzdrowiskowego dałoby także możliwości lepszego i bardziej ekonomicznego wykorzystania innego bogactwa tego rejonu, jakim są olbrzymie kompleksy lasów bieszczadzskich. Przy czym nie ulega wątpliwości, że wszystkie przykładowo wymienione nakłady inwestycyjne nie tylko bardzo szybko by się zamortyzowały, ale równocześnie przyczyniłyby się — i to w sposób istotny — do przyśpieszenia i do właściwego zaludnienia Bieszczad.

## THE SIGNIFICANCE OF ECONOMIC REACTIVIZATION OF BIESZCZADY TO THE POLISH AGRICULTURE

### Summary

At a time of re-examination of the hitherto prevailing assumptions on which rests the perspective plan of agricultural development in Poland — the process of economic reactivation of Bieszczady becomes the subject of special interest and assumes an all national character.

Bieszczady is a land of a special kind in all of Europe, Nowhere in Europe shall we find a territory so completely depopulated and in such a high degree desolated and devastated. But Bieszczady constitute at the same time a region, which is at present very strongly permeated with the socialist economic elements (State Agricultural Farms, Production Cooperatives and the State Forest Enterprises).

The author, starting on these two premises, discusses the various aspects of economic activation of Bieszczady and analyses critically the effects of the existing re-settlement scheme of said region and puts forward his own suggestions of solving that problem.

The author in particular considers that:

1. The territory of Bieszczady is predestined to play the role of a tourist and spa region and consequently it should be transformed into an immense spa-resort of a Swiss type. Such a solution would at the same time help the space programming of the whole region.

2. The natural riches of Bieszczady in the form of its forest and pasture resources are not yet fully taken advantage of. Consequently the author proposes to develop there — on a large scale — cattle breeding.

3. The old tradition of that region ought to be revived. There is plenty of opportunity for regional industrial activities, for all kinds of services (especially of a tourist -spa character).